

Michał Siwiec – Cielebon

**Przed 25 laty.  
Pierwszy okres działalności  
NSZZ "Solidarność"  
na ziemi wadowickiej (1980-1981)<sup>1</sup>**

**WPROWADZENIE**

Srebrny jubileusz. Ćwierć wieku działania dla dobra wspólnego obywateli Polski, mieszkańców ziemi wadowickiej. W skali życia jednego pokolenia to wymiar znaczący, zwłaszcza jeżeli uwzględni się fakt, iż niemal przez jedną trzecią tego czasu owa działalność wymagała nie tylko znacznego zaangażowania, ale i odwagi. Przez ten mroczny okres w dziejach Rzeczypospolitej, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" przeszedł może nieco uszczuplony kadrowo, ale jednak zwycięsko. A konsumentem owego zwycięstwa nie był sam Związek, ale całe polskie społeczeństwo. Niepodległość Polski, będąca w znacznej mierze dziełem "Solidarności" postawiła przed Związkiem nowe wyzwania. Masowy ruch nadziei i protestu wobec zniewolenia kraju i jego obywateli, jakim NSZZ "S" była w latach 1980-1989, po roku 1990 wypełnia nadal swoją misję jako związek zawodowy. Minęło właśnie 25 lat od narodzenia Jubilatki. Upływ czasu pozwala na pierwsze podsumowania. Bilans jest niewątpliwie korzystny i dla "Solidarności", i dla Polski i dla wszystkich obywateli kraju. Także tych, których poglądy dalekie są od przyświecających ruchowi "Solidarności".

W opracowaniu starano się zachować układ chronologiczny, prowadząc wątek dziejów "Solidarności" ziemi wadowickiej przez kolejne lata. Niemniej jednak w kilku przypadkach omawiane sprawy zaprezentowano w blokach problemowych, nieco uchybiając chronologii, co podyktowane zostało pragnieniem kompleksowego przedstawienia zagadnień. Periodyzację 25-lecia przyjęto zgodnie z ustaleniami badaczy dziejów Związku, w podziale na okres jawnej działalności od sierpnia 1980 do 12 grudnia 1981 r., okres działalności podziemnej do 1989 r. oraz okres działalności NSZZ "S" w warunkach demokratycznego państwa czyli III Rzeczypospolitej (1989-2005)<sup>2</sup>.

Opisanie historii "S" nie jest proste. Coraz częściej odchodzą ludzie, współtwórcy, uczestnicy i świadkowie tych lat. Po wielu nie pozostały żadne dokumenty czy relacje. Również wielu żyjących nie kwapi się do spisania swoich wspomnień. A szkoda. Byłaby to bowiem szansa na przetrwanie dla potomnych nie tylko suchych informacji, ale także szczegółów znanych jedynie bezpośrednim uczestnikom, nastroju chwili towarzyszącego wydarzeniom. Niniejsze opracowanie stanowi pierwszą próbę zebrania rozproszonych informacji, udokumentowania faktów mało znanych, przypomnienia zapomnianych. Ujęto w nim nie tylko działalność samego Związku, ale także wielu środowisk z nurtem związkowym współpracujących w najtrudniejszych dla Polaków latach, bądź przez działaczy "Solidarności" współtworzonych. W przekonaniu autora wszystkie one stanowią fragmenty jednej i tej samej epopei narodowej, której na imię Polska Solidarna.

Niestety brakuje materialnych świadectw wielu wydarzeń i działań. Upływ czasu oraz warunki, w jakich Związek działał przez osiem lat, spowodowały znaczne ubytki w dokumentacji archiwalnej. Po przejęciu przez SB lokalu Delegatury oraz podczas rewizji w mieszkaniach wielu działaczy przepadły liczne pamiątki. To, co udało się uratować i zarchiwizować, stanowiło podstawę ekspozycji z okazji jubileuszu "S" czynnej od 23 sierpnia do 2 października 2005 r. w Muzeum Miejskim. Równolegle do przygotowywanej wystawy rodziła się inicjatywa trwałego udokumentowania minionego ćwierćwiecza Związku w Wadowicach i okolicy. Zebrana dokumentacja i relacje pokazały jednak, że o wielu sprawach i wydarzeniach znane są tylko fragmentaryczne informacje. Większość źródeł, z których pochodzą prezentowane dane i informacje została wymieniona w przypisach. Podczas powstawania opracowania wykorzystano głównie zbiory archiwalne Delegatury ZR Małopolska NSZZ "S" w Wadowicach, niektórych Komisji Zakładowych Związku, Muzeum Miejskiego w Wadowicach oraz Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej, a także opracowane przez autora przy okazji opracowywania solidarnościowej ekspozycji "*Wadowickie Kalendarium "Solidarności" 1980-2005*". W tym miejscu autor pragnie serdecznie podziękować przewodniczącemu wadowickiej Delegatury NSZZ "S", Zdzisławowi Szczeniowskiemu za inspirację do zajęcia się opracowaniem dziejów Związku na naszym terenie.

Konieczne są dalsze kwerendy źródłowe, w tym chyba najważniejsza, w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej. Być może przy okazji któregoś kolejnego jubileuszu możliwe będzie wydanie obszerniejszej monografii NSZZ "S" na ziemi wadowickiej. Zróbmy wszystko, aby potrzebną dokumentację zebrać i wszystkie możliwe dane i szczegóły ocalić od zapomnienia. Ewentualne uwagi lub uzupełnienia informacji proszę przekazywać na adres Delegatury NSZZ „Solidarność” w Wadowicach, Redakcji „Wadovian” w Wadowickim Centrum Kultury lub autora – Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej, Wadowice, ul. Mickiewicza 14.

## ZANIM NADESZŁA WIOSNA POLSKI.

Lata 1945-1980

W wyniku jałtańskich ustaleń kończących II wojnę światową w Europie, jeden z agresorów z 1939 r. – ZSSR – nie tylko zaliczony został do grona zwycięzców, ale także powiększył swoje terytorium oraz strefę wpływów, kosztem zniewolenia wielu narodów. Wśród zniewolonych znaleźli się także Polacy, okuci kajdanami niewoli politycznej i pozbawieni niepodległego państwa, pozostali jednak duchem wolni. Naród polski zdecydowanie i wielokrotnie przeciwstawiał się komunistycznemu bezprawiu i antyludzkiemu systemowi. W pierwszych powojennych latach był to opór zbrojny, stawiany mimo wyczerpania ponad pięcioletnią wojną i świadczący, jak droga Polakom jest idea wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej. Także ziemia wadowicka spłynęła wtedy krwią patriotów, męczonych w ubowskich katowniach, skrytobójczo mordowanych z za węgła i gonionych po leśnych ostępach. Żołnierzy "Mściciela", "Staszka", "Huragana", "Błyska-Bunta", "Felusia" i wielu innych. Ci, którym dane było przeżyć, przez kilkadziesiąt następnych lat żyli pod "bacznym okiem" służb odpowiedzialnych za "polityczną poprawność" obywateli PRL-u.

Jeszcze nie umilkły echa strzałów oddawanych przez ostatnich obrońców niepodległej Polski, kiedy po raz pierwszy Polacy upomnieli się o wolność ale także godność ludzkiej pracy na ulicach miast. Czerwiec 1956 r. pamiętny powinien być także dlatego, że motorem sprzeciwu przeciwko upodleniu byli Ci, na których ówczesna komunistyczna władza się powoływała – klasa robotnicza. Reakcja komunistów była szybka i sprawna. Nie tylko w Poznaniu, gdzie powstanie krwawo stłumiono, ale także daleko od stolicy Wielkopolski. M.in. w powiatowych Wadowicach. Dwa dni po wydarzeniach poznańskich do Wadowic powrócili delegowani na Targi Poznańskie pracownicy Wadowickich Zakładów Przemysłu Terenowego, potocznie zwanych "Druciarnią". Powrócili opowiadając rzeczy nie mieszczące się w wyobraźni przeciętnego obywatela karmionego siermiężną propagandą o rozruchach wywołanych przez "imperialistycznych agentów". Mówili o słusznym gniewie robotników, o płynącej ulicami Poznania krwi. Mówili... dwa dni. Trzeciego dnia nabrali "wody w usta". A w zakładzie zwołano w największej hali masówkę, podczas której wezwano załogę do poparcia... władz. Wyjaśnienie przyniósł dopiero październik, kiedy w euforii "odwilżowych" przemian za bramę zakładu wywieziono na taczkach zniechęconych przedstawicieli partii a z dachu hali runęła z łoskotem wielka czerwona gwiazda. Przez poprzednie sześć lat widać ją było z odległych wzgórz wokół Wadowic, podświetloną po każdym "wykonaniu planu", z okazji każdego plenum czy zjazdu, wreszcie po uchwaleniu konstytucji wzorowanej na sowieckim "dobrodziejstwie". I kiedy już i wadowiccy robotnicy znaleźli pierwszy raz moc, aby w oczy powiedzieć komunistom – Nie!, okazało się, że czerwcowi delegaci na Targi zostali zastraszeni perspektywą wyrzucenia z pracy, a nawet więzienia, za rozpowszechnianie wiadomości "szkalujących władze PRL". Dlatego przestali wspominać o tym, co przeżyli w Poznaniu<sup>3</sup>.

Niestety, "odwilż" nie trwała długo. Zmieniono co prawda struktury i niektórych ludzi służb bezpieczeństwa, a z oficjalnych akt wielu represjonowanych czy inwigilowanych zniknęły niekorzystne opinie i zastrzeżenia, ale z roku na rok kraj zaczął pograżać się w stagnacji gospodarczej i społecznej. Nazywało się to wtedy "małą stabilizacją". Jak się okazało, zbyt małą i nie wystarczającą na długo. Druga połowa lat sześćdziesiątych zaowocowała napięciem, które znalazło ujście w wiecach i protestach studenckich. Niestety, zwiedzeni komunistyczną propagandą robotnicy uwierzyli, że na uczelniach i w akademickich ośrodkach strajkują i wołają o wolność agencji "obcych służb" i "obcych narodów". A przecież byli wśród owych studentów i wadowiczanie, bynajmniej nie z obcych służb i zdecydowanie z tego narodu, nierzadko synowie i córki oszukiwanych przez władze robotników. W dwa lata później w gorzkim rewanzu zabrakło zrozumienia i wsparcia inteligencji dla wielkiego wybuchu robotniczych protestów na Wybrzeżu i w innych zakątkach kraju. Brak koordynacji i komunistyczny monopol informacji sprawiły, że kolejne fale strajków wybuchały i gasły, brutalnie tłumione bądź tylko informacyjnie głuszone przez władze. Kiedy w dniach 11-13 marca 1971 r. poderwali się robotnicy Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, komuniści zablokowali przepływ wszelkich informacji z i do miasta. Pracownicy zakładów wadowickich o strajku i jego załamaniu, a także o tym, że przybyły do AZPB wiceminister przemysłu lekkiego obraził strajkujących nazywając ich "baranami", dowiedzieli się po kilku dniach<sup>4</sup>. I to z szeptanych informacji. Tak przez lata komuniści sprawowali absolutną władzę zgodnie ze starożytną maksymą *Divide et impera*, czyli *dziel i rządź*.

Ostateczną kompromitację systemu przyniósł rok 1976. Niestety, po latach złudnych nadziei, że "*Polak potrafi*", "*Pomożemy*" i innych propagandowych łamańców przyszedł krach gierkowskiej polityki pozornego otwarcia na świat. Zadłużona i nadmiernie eksploatowana gospodarczo Polska nie była w stanie dłużej funkcjonować w istic orwellowskim systemie. O wydarzeniach w Radomiu i Ursusie robotnicy ziemi wadowickiej dowiedzieli się z telewizji i innych nośników komunistycznej propagandy. I chociaż ówczesne media określały protestujących mianem "warcholów", towarzyszący tym wydarzeniom kontredans wokół wprowadzonych, a w kilka dni później odwoływanych podwyżek cen otworzył oczy na rzeczywisty stan kraju wielu, nawet najmniej uświadomionym. A równocześnie ludzie dowiadywali się, że Polacy znowu giną z ręki ubowskich "nieznanych sprawców". Nekrolog Stanisława Pyjasa zawisł na kilka godzin także u drzwi wadowickiej fary. Zerwany troskliwą ręką "nieznanego sprawcy" posłużył jako pretekst do wizyt "smutnych panów" nękających proboszcza, księdza prałata Edwarda Zachera<sup>5</sup>. Odpowiadał im krótko: "*Każdy ma prawo*

*pointformować o śmierci kogoś bliskiego*". Atmosfera w Polsce gęstniała. Nadchodziło lato Solidarności Polaków. Jednak droga do wolności była jeszcze długa i trudna.

"Wiosną" poprzedzającą owe lato był... październik 1978 r., a dokładnie 16 dzień tego miesiąca, kiedy wcześniejszą o cztery miesiące rewelację o "pierwszym Polaku w Kosmosie" przyćmił wynik rzymskiego konklawe - Pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej. W pół roku później ten syn wadowickiej i całej polskiej ziemi, Karol Wojtyła - Jan Paweł II wołał na placu Zwycięstwa (przed wojną i obecnie Józefa Piłsudskiego) w Warszawie o Zstąpienie Ducha Świętego na tę polską ziemię. W następnym roku owo Bierzmowanie Dziejów stało się faktem, przynosząc ujarzmionym przez komunistów narodom nadzieję na wolność.

## **KARNAWAŁ, CZYLI LATO „SOLIDARNOŚCI”**

### **Powstanie i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" w Wadowicach (sierpień 1980 - 12 grudnia 1981 r.).**

W połowie sierpnia zaczęły docierać do Wadowic pierwsze informacje o strajkach w lubelskim oraz rozpoczęciu robotniczych protestów na Wybrzeżu. Źródłem informacji były przede wszystkim zachodnie rozgłośnie nadające w języku polskim, "Głos Ameryki", "Radio Wolna Europa" czy BBC, skutecznie przełamujące komunistyczną blokadę informacyjną. Nieliczne polskie media potwierdzają te fakty, nazywając jednak eufemistycznie protesty "przerwami" czy "przestojami w pracy".

Pod koniec drugiej dekady sierpnia rozpoczęły się wystąpienia pracowników niektórych wydziałów Zakładu Maszyn Budowlanych "Bumar"-Łabędy. Na postawę załogi zakładu miało wpływ ogłoszenie przez RWE postulatów gdańskich. W ZMB zgłoszono postulaty płacowe, personalne oraz żądanie przeprowadzenia nowych wyborów do oficjalnych struktur związkowych (CRZZ), a także właściwego gospodarowania mieniem zakładu i poprawy zaopatrzenia w zakładowym sklepie. Wystąpienia nie były skoordynowane. Na 22 sierpnia dyrekcja zakładu zwołała w hali masówkę pracowników produkcji, proponując uchwalenie deklaracji poparcia dla władz PRL. Pragnąc przekonać do tego kroku załogę, dyrektor Jerzy Huras obiecywał poprawę zaopatrzenia w kiosku spożywczym, co w ówczesnej sytuacji pustych sklepów mogło mieć znaczenie. Wiec trwał długo i większość robotników opuściła go zirytowana. Aczkolwiek protesty zamarły, władze nie osiągnęły zamierzonego celu – spacyfikowania żądań załogi.

Tymczasem 25 sierpnia rozpoczął się strajk w Zakładzie Wtryskarek nr 3 (Fabryka Elementów Obrabiarkowych). Pracownicy żądali zmian personalnych (dyrektor, lekarka) oraz podwyżek płac. Protest zakończony został 28 sierpnia podpisaniem porozumienia z dyrekcją kombinatu. Grupa negocjująca z dyrekcją kombinatu w Żywcu nie chciała używać nazwy *Komitetu strajkowego* i rozwiązała się po osiągnięciu porozumienia<sup>6</sup>.

Informacje o strajku i sukcesie pracowników FEO ponownie poderwały do protestu załogę ZMB. Od 27 sierpnia rozpoczęły się wystąpienia pracowników poszczególnych wydziałów zakładu. Żądano m.in. podwyżki płac, sensownego przyjmowania zamówień na wyroby, likwidacji fikcyjnych etatów, na których "zatrudniano" pracowników aparatu partyjnego i różnych służb, jawnej polityki premiowej i nowych wyborów do władz związkowych (to postulaty działów TT, EPiO-100). Dyrekcja ustępowała bardzo powoli i o zrealizowanie każdego postulatu spierano się wiele godzin, a nawet dni. Protesty trwały przez tydzień, podtrzymywane m.in. wiadomościami o rozmowach w Szczecinie i Gdańsku a później o podpisaniu porozumień pomiędzy władzą a robotnikami. Równoległe do rozmów z dyrekcją ZMB strajkujący utworzyli 2 września obejmujący pracowników wszystkich działów zakładu Komitet Założycielski Nowych Samorządnych Związków Zawodowych. Już wtedy zgłosiło do nich akces 80 procent załogi. Rozmowy zakończyły się w południe 3 września. Wywalczono m.in. uznanie przez dyrekcję nowych związków, ale także przekazano listę kilkudziesięciu postulatów, m.in. dotyczących nieprawidłowości w przyznawaniu mieszkań zakładowych, prywatnego użytkowania sprzętów (meble, telewizory, lodówki) zakupionych z funduszy zakładu itp. Kiedy 4 września dyrekcja odmówiła przedstawienia list rozdysponowania mieszkań i sprzętów przedstawiciele NSZZ zagrozili rozpoczęciem kolejnego strajku. W rozmowach uczestniczył dyrektor Kombinatu z Gliwic, Dyka. Ostatecznie postulaty zostały załatwione<sup>7</sup>.

Około połowy września powstała Komisja Założycielska NSZZ w FEO. W tym samym czasie powstała także Komisja Założycielska w wadowickim Instytucie Odlewnictwa, która jako pierwsza zarejestrowała się w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim w Andrychowie, działającym przy największych zakładach pracy regionu, AZPB i WSW. Komisja z FEO zarejestrowana została w kilka dni później. Koordynatorem struktur związkowych był Lech Kasperek z WSW. We wrześniu i październiku nawiązywano pierwsze, nieformalne jeszcze kontakty z powstającymi strukturami związkowymi w Krakowie. Do nowych związków w zakładach pracy ziemi wadowickiej przystąpiło prawie 90% pracowników. Zapisywali się także członkowie PZPR. Już wtedy mówiono, że wielu czyni to na polecenie partyjnych instancji, aby z czasem opanować i rozbić związkowe struktury od wewnątrz<sup>8</sup>.

Spektakularną próbę zniweczenia inicjatywy pracowniczych podjęła w drugiej połowie września dyrekcja wadowickiego ZMB. Przewodniczącego Komitetu Założycielskiego Nowych Związków "przekonano", aby sprzeniewierzył się wcześniejszym ustaleniom załogi i listy zgłaszających akces do NSZZ "Solidarność" - bo ta nazwa zdobywała już powszechne poparcie w kraju, po podjęciu w Gdańsku uchwały o powstaniu

ogólnopolskiego NSZZ "S" - przekazał przedstawicielom przekształconych z CRZZ struktur koncesjonowanych NSZZ, czyli tzw. związków branżowych. Kiedy po kilku tygodniach sprawa wyszła na jaw, zdecydowana większość załogi ogłosiła protest i podpisała nowe listy z wyraźnym podkreśleniem woli przynależności wyłącznie do NSZZ "Solidarność". Równocześnie uchwalono dożywotni zakaz przyjęcia sprawcy owej, jak to określono - zdrady i prowokacji, w szeregach "Solidarności"<sup>9</sup>.

Już 28 sierpnia 1980 r. nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 uchwalili rezolucję popierającą strajkujących na Wybrzeżu i ich postulaty. Wyszuli także własne postulaty płacowe i społeczne, które przedstawiono dyrektorowi szkoły, Zenonowi Szlękowskiemu oraz miejsko-gminnemu dyrektorowi szkół, Marianowi Przeciszowskiemu. Wyłoniona podczas burzliwego zebrania Rady Pedagogicznej w dniu 1 września delegacja nauczycieli (Elżbieta Suknarowska, Józefa Zborowska i Józef Zeman) podjęła się zadania przełamania monopolu związkowego ZNP. Zwołane w połowie września ogólne zebranie ZNP przeprowadzone w Zespole Szkół Ekonomicznych, udowodniło rozpad ZNP w wadowickim szkolnictwie i z inicjatywy J. Zemana przekształcone zostało w zebranie założycielskie NSZZ "S" pracowników oświaty<sup>10</sup>. Wtedy ujawnił się ciekawy paradoks, że "Solidarność" znalazła duże i znaczne poparcie wśród nauczycieli szkół podstawowych, ale znacznie gorzej było wśród nauczycieli szkół średnich. Pierwsza komórka "S" nauczycieli szkół średnich powstała w październiku 1980 r. w ZSE, ale oficjalne zebranie odbyła dopiero 21 listopada 1980 r., a zarejestrowana została w pięć dni później. Także w październiku powstała struktura "Solidarności" w Zespole Szkół Mechanicznych w Gorzeniu, a dopiero w listopadzie 1980 r. koło NSZZ "S" w wadowickim Liceum Ogólnokształcącym<sup>11</sup>.

Budowanie struktur związkowych w zakładach trwało przez cały październik 1980 r. a pierwszą próbą mobilizacji związkowców były przygotowania do protestu przeciwko zmianom statutu "S", wprowadzonym samowolnie przez warszawski sąd rejestrowy 26 października. Ostatecznie "Solidarność" zarejestrował Sąd Najwyższy w przeddzień Święta Niepodległości Polski, 10 listopada 1980 r. Zakończenie procedury rejestracyjnej związku wpłynęło na ożywienie działalności "S" poza zakładami pracy. W trakcie przygotowań do ewentualnego strajku w przypadku niezarejestrowania "S" doszło 5 listopada do pierwszego spotkania przedstawicieli związku z największych zakładów pracy Wadowic. Podjęli oni decyzję o powołaniu ognia koordynującego prace związkowe w Wadowicach. Po kolejnych spotkaniach, w dniu 26 listopada podczas czwartego zebrania reprezentantów wszystkich Komitetów Założycielskich "S" w Hotelu Robotniczym Fabryki Wtryskarek, przedstawiciele 16 wadowickich KZ (i jednej z Tomic) uchwalili powołanie **Komisji Koordynacyjnej NSZZ "S" Miasta i Gminy Wadowice**. Zadaniem tej pozastatutowej struktury były przede wszystkim: koordynacja prac KZ na terenie miasta i gminy Wadowice, przygotowanie i przedłożenie władzom administracyjnym i politycznym miasta postulatów społecznych, podpisanie z władzami porozumienia w sprawie działalności KK NSZZ "S" w Wadowicach oraz kontrola realizacji przez władze postulatów społecznych. KK udzielała również pomocy powstającym nowym komisjom zakładowym związku. W skład KK wchodziła przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych "S", po jednym z każdego zakładu pracy. W jawnym głosowaniu wybrano na przewodniczącego KK Józefa Zemana, nauczyciela Szkoły Podstawowej nr 1 ("Solidarność" nauczycielska), na zastępcę Eugeniusza Dyrca (Fabryka Wtryskarek) a na sekretarza KK Barbarę Grabowską (PKS). W późniejszym czasie do prezydium KK dokooptowano jako sekretarza organizacyjnego Tadeusza Książka z Fabryki Wtryskarek oraz jako doradcę prawnego dra Andrzeja Nowakowskiego, radcę prawnego Urzędu Miasta i Gminy<sup>12</sup>. Rzecznikiem prasowym KK został Jerzy Jaglarz, ówczesnie pracownik F-ki Wtryskarek. Komisja Koordynacyjna działała w trzech sekcjach, prawnej, informacyjno-organizacyjnej oraz interwencyjnej<sup>13</sup>. Pod koniec funkcjonowania KK (czerwiec 1981 r.) w jej posiedzeniach brało udział ponad 30 osób<sup>14</sup>. Spotkania odbywały się we wspomnianym Hotelu Pracowniczym Fabryki Wtryskarek, a od początku 1981 r. w przydzielonym Komisji lokalu przy ówczesnym placu Armii Czerwonej (Rynek, obecnie plac Jana Pawła II) 12, nad apteką. Zgodnie z ustaleniami z posiedzenia MKZ Kraków z 4 grudnia 1980 r. przedstawiciel wadowickiej KK wchodził w skład Plenum MKZ Kraków<sup>15</sup>, którego nazwę zmieniono zresztą wkrótce na MKZ Małopolska. W dwa tygodnie później, 19 grudnia, ustalono, że przedstawiciele KK z Wadowic będzie dwóch. W publikacjach związkowych odnotowano jednak tylko nazwisko jednego delegata z Wadowic, Józefa Zemana. Być może spowodowane to zostało ubytkiem dokumentów po wprowadzeniu stanu wojennego<sup>16</sup>.

Pierwszym głównym zadaniem Komisji Koordynacyjnej było zebranie i opracowanie postulatów społecznych i przedstawienie ich władzom administracyjno-politycznym Wadowic. Opracowywała je powołana w ramach KK komisja redakcyjna. Na liście znalazło się 51 postulatów ujętych w 10 blokach tematycznych. Obok spraw bytowych mieszkańców, nieprawidłowości i problemów w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, ochronie zdrowia, kulturze i rolnictwie oraz funkcjonowaniu rozmaitych struktur administracyjnych, zażądano także odwołania przewodniczącego Rady Narodowej MiG i powołania następcy w tajnych wyborach, zgody na udział przedstawicieli KK w posiedzeniach Rady Narodowej i pracach jej komisji oraz zapewnienia udziału radnych-członków "Solidarności" w pracach RN następnej kadencji. Wśród postulatów w nie zabrakło tzw. imponderabiliów. W ramach odkłamywania historii i poszanowania tradycji narodowej wadowicka "Solidarność" żądała m.in. utworzenia stałej ekspozycji poświęconej Karolowi Wojtyła, pod nazwą Dom Papieża, przywrócenia usuniętego w 1974/75 r. przez władze komunistyczne Pomnika Poległych Żołnierzy 12 Pułku

Piechoty Ziemi Wadowickiej, przywrócenia imienia Marcina Wadowity wadowickiemu Liceum Ogólnokształcącemu oraz powrotu trasy procesji Bożego Ciała na wadowicki Rynek<sup>17</sup>.

Postulaty przedstawiono podczas spotkania w Urzędzie MiG w dniu 22 grudnia 1980 r. Władze polityczno-administracyjne reprezentowało 10 osób, na czele z I sekretarzem KMG PZPR i przewodniczącym RN MiG, Stanisławem Dulą oraz naczelnikiem MiG, Marianem Skrzypczakiem. Reprezentacja związkowa była trzykrotnie silniejsza (33 osoby). Burzliwa dyskusja trwała przez wiele godzin, a protokół ustaleń i rozbieżności podpisano późno w nocy. Naczelnik MiG zobowiązał się do wykwaterowania w terminie do 31 marca 1981 r. lokatorów z przeznaczonego na Muzeum Papieża Jana Pawła II budynku przy ul. Kościelnej<sup>18</sup>. Mimo przyjęcia przez władze postulatu przywrócenia Pomnika, w ustaleniach znalazł się enigmatyczny zapis *"c) Ustalenie właściwej lokalizacji tj. w odpowiednim eksponowanym miejscu na terenie miasta Wadowice"*. Uzgodniono podjęcie starań w sprawie reaktywowania Wadowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, inwestycji i modernizacji w infrastrukturze wodociągowo-kanalizacyjnej i ciepłowniczej, zaległości w budowie infrastruktury osiedla Kopernika, kontroli budów Szkoły Podstawowej nr 5 i osiedla Pod Skarpą, kontroli placówek handlowych i usługowych oraz lepszego ich zaopatrzenia i wielu innych. Wspólną konkluzją przedstawicieli obydwu stron było stwierdzenie, że *"miasto Wadowice z chwilą przejścia z Województwa Krakowskiego do Bielskiego zaczęło podupadać we wszystkich dziedzinach. Stąd wnioskuje się o wystąpienie aby przywrócić Wadowice do Województwa Krakowskiego"*.

Nie udało się załatwić wszystkich postulatów. W wielu przypadkach władze zasłaniały się brakiem kompetencji na tak niskim szczeblu dla zrealizowania postulatów. W sprawach decyzji niematerialnych także zastosowano uniki. Przywrócenie patronatu Marcina Wadowity dla LO władze uznały za *"niecelowe ze względu na małą znajomość postaci M. Wadowity"*. W kwestii Bożego Ciała naczelnik zrzucił odpowiedzialność za przebieg jej trasy na... parafię stwierdzając, *"że procesja Bożego Ciała odbywała się na wniosek Proboszcza Parafii. Jednak nie sprecyzował owego stanowiska w sprawie załatwienia w przyszłości wniosku powrotu procesji na Rynek Wadowicki"*. W sprawie wyboru przewodniczącego RN MiG tenże *"stwierdził, że o sposobie dokonania zmiany na stanowisku Przewodniczącego RN MiG zadecydują jej Radni"*. W efekcie pod koniec spotkania Komisja Koordynacyjna zażądała od naczelnika MiG *"szczegółowego uzasadnienia powodów rozbieżności"* w terminie do 28 lutego 1981 r., a dla załatwienia spraw przekraczających kompetencje władz wadowickich zorganizowania spotkania z wojewodą bielskim i dyrektorem Kombinatów Budownictwa w Oświęcimiu<sup>19</sup>. Zarówno powołanie Komisji Koordynacyjnej jak i rozmowy z komunistycznymi władzami Wadowic odbywały się przy bardzo napiętej atmosferze w Polsce. Zachodnie rozgłośnie radiowe podawały informacje o zgromadzonych wzdłuż granic PRL jednostkach wojsk Układu Warszawskiego i zagrożeniu Polski *"bratnią pomocą"*, a w strukturach aparatu komunistycznego trwała walka o władzę. Niewielkie uspokojenie – i to na krótko – przyniósł dopiero początek 1981 r. Ogólnie, poza przychyleniem się do postulatów wygodnych dla władz, przedstawiciele partii i administracji zastosowali klasyczną taktykę uników i przeczekiwania. Klasycznymi przykładami były sprawa przywrócenia imienia dla LO oraz Pomnika 12 pp. Gdyby nie determinacja działaczy *"Solidarności"*, postulaty nie zostały by załatwione przed wprowadzeniem stanu wojennego. Podobnie zresztą w sprawie Domu Papieża działania władz, nie przyjmujących do wiadomości rangi wydarzenia, jakim był wybór wadowiczana na głowę Kościoła Powszechnego, cechowała wyraźna powolność i chęć przeczekania społecznego entuzjazmu.

Podczas późniejszych kontaktów z władzami weryfikowano stan realizacji poszczególnych postulatów. Do historii tych rokowań przeszedł zabawny, mimo nerwowej atmosfery incydent. Odpowiedzialny za weryfikację ustaleń Adam Zborowski jako inżynier, znaczył stan uzgodnień kropkami, kółkami, kwadratami, wykrzyknikami i innymi znakami graficznymi. Część członków delegacji nie widząc konkretnych zapisów straciła orientację w stanie uzgodnień. Szybko jednak opanowano zamieszanie i sprawę wyjaśniono<sup>20</sup>. W miarę narastania wrogiej propagandy wobec *"Solidarności"* i naprężenia w kraju, kontakty pomiędzy władzami i związkiem słabły, a od jesieni 1981 r. zupełnie ustały. W tym okresie na wniosek A. Nowakowskiego kilkakrotnie zgłaszano postulat odwołania M. Skrzypczaka ze stanowiska Naczelnika MiG, pod zarzutami braku fachowości i ignorancji. Brakowało jednak dowodów potwierdzających zarzuty i władze wojewódzkie odmówiły spełnienia postulatu<sup>21</sup>.

Jak widać, Komisja Koordynacyjna podejmowała działania i zajmowała stanowisko nie tylko w sprawach związkowych, ale we wszystkich dziedzinach życia społecznego. 6 stycznia 1981 r. uchwalono rezolucję popierającą decyzję prezydenta miasta Krakowa, o zamknięciu szkodliwych dla środowiska wydziałów huty aluminium w Skawinie. Wskutek przestarzałego procesu technologicznego i braku rozwiązań z zakresu ochrony środowiska huta wywierała niszczący wpływ nie tylko na Kraków, ale na znaczny obszar wokół niego. Emisje pyłów i innych szkodliwych substancji zanieczyszczały także ziemię wadowicką, a przy silnych wiatrach wschodnich docierały aż do Wadowic<sup>22</sup>. W trzy dni później do Wadowic przyjechał przewodniczący MKZ Małopolska, Mieczysław Gil. Podczas spotkania przedstawiciele Komisji złożyli na jego ręce rezolucję wnioskującą podjęcie działań mających na celu powrót Wadowic do województwa krakowskiego<sup>23</sup>. Podobne wystąpienie dotyczące powrotu Wadowic do województwa krakowskiego skierowała wadowicka KK w dniu 2 lutego 1981 r. do Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ *"S"* w Gdańsku. Nieco później, 19 maja KK zainicjowała tzw. *"akcję teleksową"*, w której Komisje Zakładowe kierowały do władz związkowych

i administracyjnych apele i pisma popierające ten postulat<sup>24</sup>, zaś 25 maja dyskutowano nad nim na posiedzeniu MKZ Małopolska. Wreszcie 3 czerwca 1981 r. Miejsko-Gminna Rada Narodowa w Wadowicach podjęła uchwałę popierającą powrót Wadowic do województwa krakowskiego<sup>25</sup>. Wniosek wadowickiej "Solidarności" omawiany był podczas spotkania jej przedstawicieli z ówczesnym przewodniczącym RN Miasta Krakowa, docentem Andrzejem Kurzem. Poinformował on jednak wadowickich związkowców, że projekt wymaga najpierw uzgodnień pomiędzy władzami województw bielskiego i krakowskiego, a dopiero później mógłby zostać skierowany do Sejmu i Rady Ministrów PRL<sup>26</sup>.

Podczas tej samej sesji Rada nadała Janowi Pawłowi II godność Honorowego Obywatela Wadowic<sup>27</sup>. Zbieżność terminu podjęcia tych uchwał nie jest przypadkowa, bowiem ówczesna RN MiG zajęła się wymienionymi tematami pod niewątpliwym wpływem postulatów wadowickiej KK NSZZ "Solidarność", odpowiadając na społeczne wnioski. Także pod wpływem "Solidarności" trzem ulicom Wadowic nadano nowe nazwy: Konstytucji 3 Maja, Generała Władysława Sikorskiego oraz Dra Józefa Putka.

Ze względu na brak widocznej reakcji władz na postulat utworzenia Domu Papieża w Wadowicach, 2 lutego wystosowano do KKP NSZZ "S" apel o poparcie tej inicjatywy i zbiórki datków na ten cel. W późniejszym czasie apel został także opublikowany na łamach prasy związkowej. Dla ofiarodawców udostępniono konto bankowe największej ówczesnie wadowickiej KZ NSZZ "S" Fabryki Elementów Obrabiarkowych "Ponar – Wadowice". Działaniom związkowców towarzyszyła nadzieja, że ich inicjatywa ziści się jeszcze w roku 1981, a widząc bierność czy wręcz złą wolę władz administracyjnych, pragnęli zrobić wszystko dla przyspieszenia realizacji tego postulatu<sup>28</sup>.

Od stycznia 1981 r. KK koordynowała na obszarze swojego działania ogólnopolską akcją "wolne soboty". Była to druga, obok wspólnych postulatów załóg zakładów pracy dotyczących Wadowic, akcja jednocząca ludzi wokół ideałów "S". Z kolei 16 stycznia KK ogłosiła akcję solidarnościową z MKZ Małopolska, w związku z usunięciem (w dniu 11 stycznia) protestujących członków Związku z ratusza w Nowym Sączu<sup>29</sup>.

Na przełomie 1980 i 1981 r. rozpoczęła się akcja poświęcania i wieszania krzyży w miejscach pracy, szkołach i innych instytucjach miasta i gminy. O krzyże w miejscach pracy upomnieli się bowiem pracownicy większości zakładów i instytucji. M.in. już 4 stycznia poświęcono krzyże dla Fabryki Wtryskarek, a np. dopiero dniu 31 maja 1981 r. dla wadowickiego oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców, zaś 7 czerwca dla dla Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego<sup>30</sup>. Uroczystości poświęcania krzyży dla kolejnych firm miały miejsce w wadowickim kościele parafialnym praktycznie w każdą niedzielę, przez prawie pół roku. W wadowickim LO krzyże zawiesili przedstawiciele rodziców uczniów poszczególnych klas w dniu 7 marca 1981 r. Nie obeszło się bez problemów. Kiedy po mszy św. odprawionej o 6.30 rano rodzice przyszedli do szkoły z krzyżami, okazało się, że klucze od klas zamknięte zostały przez dyrektora LO, Tadeusza Janika. Gdy rodzice zażądali wydania kluczy i umożliwienia zawieszenia symboli religijnych, dyrektor oświadczył, że nie zgadza się na ich powieszenie, ale "ulega przed siłą". Dopiero po tym incydencie klasy zostały otwarte<sup>31</sup>.

Równolegle KK prowadziła wśród społeczeństwa Wadowic akcję propagandową przybliżającą postulaty i ideały NSZZ "S", odkłamującą kulturę i najnowsze dzieje Polski oraz podnoszącą poziom świadomości prawnej mieszkańców. Podczas spotkań i wieców służbę porządkową, jak podkreślono w dokumentach – wzorowo – zapewniali członkowie "S" z ZMB<sup>32</sup>.

Wadowickie Komisje Zakładowe "S" działały ówczesnie w strukturach Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" Małopolska w Krakowie, ale administracyjnie ziemia wadowicka należała do utworzonego w 1975 r. województwa bielskiego. W tym województwie pracę struktur związkowych koordynował Zarząd Regionu Podbeskidzie z siedzibą w Bielsku-Białej. Po koniec stycznia 1981 r. KZ skupione w tym Regionie rozpoczęły strajk generalny protestując wobec wielkich nadużyć i skandalicznej polityki ówczesnych władz wojewódzkich i ich prominentnych przedstawicieli. Wartość wykazanych władzom nadużyć sięgała wielu milionów złotych. Żądano odsunięcia od władzy skompromitowanych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego i zwrotu zagarniętego przez nich majątku. Protest, który do historii przeszedł jako "Strajk na Podbeskidziu", rozpoczął się 26 stycznia i trwał 10 dni. Większość członków "S" z załóg wadowickich zakładów pracy popierała żądania kolegów z "Podbeskidzia", jednak małopolski MKZ nie podjął decyzji o strajku generalnym na obszarze swojego działania. W Wadowicach strajkowały PKS, Zakład Produkcji Tektury i Zakład Energetyczny. Komisje skupione w MKZ Małopolska ogłosiły poparcie dla strajku, pogotowie strajkowe, zakłady oflagowano i wywieszono transparenty. 27 stycznia poparcie protestu potwierdzone zostało uchwałami władz związkowych. W efekcie strajku praktycznie cały obszar województwa bielskiego został dosłownie sparaliżowany. Władze komunistyczne nie były przygotowane na taki scenariusz. Dopiero po kilku dniach do Bielska-Białej przybyła delegacja rządowa, a także przedstawiciele Episkopatu Polski i Przewodniczący NSZZ "S" Lech Wałęsa. W nocy z 5 na 6 lutego 1981 r. podpisano porozumienie uwzględniające postulaty strajkujących i protest został zakończony<sup>33</sup>.

W początkach marca 1981 r., zgodnie ze stanowiskiem KKP w sprawie terytorialności działania Związku oraz ustaleniami zarządów Regionów Małopolska i Podbeskidzie, zainicjowany został proces przechodzenia KZ "S" z terenu ziemi wadowickiej do struktur związkowych Regionu Podbeskidzie. Rozpoczęte 18 marca przenieście w poszczególnych Komisji trwało do końca tego miesiąca. Przejścia do struktur Podbeskidzia odmówiły KZ pracowników oświaty oraz KZ pracowników służby zdrowia (ZOZ). W strukturach

Małopolski pozostały także nieliczne KZ z zakładów mających nadrzędne jednostki w Krakowie, m.in. KZ "S" w wadowickim oddziale Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych. Zgodnie z decyzją MKZ Małopolska z 4 maja 1981 r. pozostające w składzie tego Regionu KZ "S" z terenu ziemi wadowickiej włączone zostały do 16 okręgu wyborczego do władz związkowych (Oświęcim, Andrychów, Wadowice)<sup>34</sup>.

Na proces przekształcania struktur związkowych nałożyły się wydarzenia związane z tzw. "kryzysem bydgoskim". W związku z prowokacyjnym pobiciem przez MO w dniu 19 marca 1981 r. przedstawicieli "S" okupujących pomieszczenia Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, Związek ogłosił pogotowie strajkowe. Wadowicka KK ustaliła, że w przypadku przystąpienia NSZZ "S" do zapowiedzianego na 31 marca strajku generalnego, siedzibą sztabu strajkowego będzie nowoczesny schron w podziemiach biurowca ZMB<sup>35</sup>. Poszczególne komisje miały kierować strajkiem w swoich zakładach, a przedstawiciele pozostałych struktur (np. nauczycieli, służby zdrowia) zapewnić łączność i zaopatrzenia dla strajkujących. 27 marca przeprowadzono ogólnopolski czterogodzinny strajk ostrzegawczy, który także w zakładach wadowickich był manifestacją sprawności i prężności struktur związkowych. Strajk generalny został odwołany na kilka godzin przed terminem rozpoczęcia<sup>36</sup>.

Po długich staraniach przedstawicieli NSZZ "S", szczególnie komisji zakładowej pracowników oświaty, pod kierunkiem Józefa Zemana, Rada Pedagogiczna wadowickiego LO podjęła 28 kwietnia 1981 r. uchwałę o wystąpieniu do Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej w sprawie ponownego nadania szkole imienia Marcina Wadowity. Był to pierwszy krok do realizacji postulatu przywrócenia patronatu M. Wadowity nad szkołą<sup>37</sup>. W dwa miesiące później delegacja "Solidarności" nauczycieli LO uczestniczyła w budynku Kurii w Krakowie w spotkaniu z Metropolitą Krakowskim, kard. Franciszkiem Macharskim. W lipcu na łamach prasy związkowej ogłoszono apel o wsparcie finansowe na wykonanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej. Konto bankowe na ten cel udostępniła KZ NSZZ "S" Pracowników Oświaty i Wychowania w Zespole Szkół Mechanicznych w Gorzeniu<sup>38</sup>.

Największą manifestacją patriotyczną pierwszego okresu działalności NSZZ "S" w Wadowicach była uroczystość z okazji Święta 3 Maja w 1981 r. obchodzonego w mieście po raz pierwszy od 1946 r.<sup>39</sup> Po odprawionej w kościele parafialnym mszy św. w intencji ojczyzny, zgromadzeni przeszli w pochodzie ulicami Krakowską i Wojska Polskiego na Cmentarz Wojskowy, gdzie oddano hołd poległym w walkach o wolność Polski. W okolicznościowym przemówieniu w imieniu NSZZ "S", przewodniczący KK Józef Zeman zadeklarował, że Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej zostanie przywrócony, przy współpracy władz lub bez niej, na swoje dawne miejsce przed koszarami przy ul. 1 Maja (obecnie Lwowska) przed Świętem Odzyskania Niepodległości czyli 11 listopada. Na pustym cokole Pomnika, w miejscu zniszczonej rzeźby żołnierza, położona była rogatywka oficera piechoty WP a kiedy składano kwiaty u stóp Pomnika, dwie wiązanki złożono obok rogatywki<sup>40</sup>.

Późnym popołudniem 13 maja 1981 r. miasto obiegła tragiczna wiadomość o zamachu na Jana Pawła II dokonanym na placu Świętego Piotra w Rzymie. Wadowiczanie przez całą noc modlili się w kościele parafialnym i innych świątyniach. Już następnego dnia KK wystosowała list do przebywającego w Poliklinice Gemelli Ojca Świętego, z zapewnieniem o modlitwie w intencji powrotu Papieża do zdrowia. Podobny list wysłała także m.in. KZ z Fabryki Wtryskarek. O godz. 20.00 w kościele parafialnym odprawiona została msza św. błagalna o uratowanie życia i zdrowie Jana Pawła II. Członkowie wadowickiej "S" włączyli się w przygotowania do mszy i licznie w niej uczestniczyli. Przed rozpoczęciem mszy św. o godz. 19.40 pod tablicą upamiętniającą miejsce urodzenia Karola Wojtyły złożono wiązanki kwiatów. W uroczystości w Wadowicach uczestniczyli także przedstawiciele MKZ Małopolska. Godna podkreślenia jest szczególna atmosfera tych dni, pełna godności i autentycznej, spontanicznej międzyludzkiej solidarności. Cztery dni później kilkanaście autobusów związkowców z ziemi wadowickiej oraz wiele osób, które dotarły do Krakowa publicznymi i prywatnymi środkami komunikacji, wzięło udział w "Białym Marszu", znaku protestu wobec zamachu na Ojca Świętego i jedności z ciężko rannym Papieżem. W dwa tygodnie później przedstawiciele wadowickiej "S" uczestniczyli w jeszcze jednej smutnej mszy św., odprawionej 30 maja 1981 r. o godz. 18.00 za duszę zmarłego Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego<sup>41</sup>.

Komisja Koordynacyjna wspierała także tworzenie NSZZ "S" Rolników Indywidualnych. Spotkanie inaugurujące działalność tej struktury odbyło się w lokalu "Solidarności" w niedzielę 2 sierpnia 1981 r.<sup>42</sup> Liderami tej organizacji byli Józef Sajdak z Kleczy i Andrzej Zawila z Babicy, którzy zorganizowali zbiórkę ziemniaków, przeznaczonych dla wadowickiego szpitala, Domu Pomocy Społecznej prowadzonego przez siostry nazaretanki oraz dla rodzin wielodzietnych. Inną akcją społeczną przygotowywaną przez KK była organizacja Dnia Dziecka w 1981 r. Członkowie "Solidarności" przygotowali imprezę sportowo-rekreacyjną, a związkowcy z ZPC "Skawa" załatwili możliwość zakupu słodczych produktów przez ten zakład dla dzieci uczestniczących w imprezach.

Zanim ukonstytuowały się wadowickie struktury związkowe w ramach Podbeskidzia, w sali ZPW Bewelana w Bielsku-Białej odbyło się Walne Zebranie Delegatów tego Regionu. Pierwszą turę zorganizowano 15 maja a drugą 29 maja. Przeprowadzono wtedy wybory do Zarządu Regionu. Z terenu ziemi wadowickiej do ZR weszli: Marian Podgórski z andrychowskiej WSW Andoria (który zasiadał także w Prezydium ZR) oraz Teresa Bucka (WSS Wadowice), Tadeusz Książek (FEO Ponar) i Stanisław Sanocki (ZMB Bumar), do

Regionalnej Komisji Rewizyjnej wszedł Adam Zborowski (wadowicki PBRol.) a delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów został Szczepan Muszala z AZPB Andropol.

W ramach ustalania struktury związkowej w nowym Regionie wadowiccy związkowcy zaproponowali powołanie w mieście *Delegatury Zarządu Regionu Podbeskidzie*, będącej statutowym ogniwem pośrednim pomiędzy władzami regionalnymi i komisjami zakładowymi Związku. Ta propozycja była zgodna z wcześniejszymi ustaleniami, przyjętymi jeszcze w ramach KK. Wybory do Prezydium Delegatury ZR w Wadowicach przeprowadzono 30 czerwca w świetlicy Wadowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Po wysłuchaniu złożonego przez J. Zemana sprawozdania z działalności KK od 26 listopada 1980 do 26 maja 1981 r. ustalono, że Delegatura będzie kontynuować starania o realizację postulatów zgłoszonych do władz miejskich przez KK, w tym m.in. przywrócenia Pomnika Poległych Żołnierzy 12 PP, przywrócenia imienia M. Wadowity dla LO i utworzenia Domu Papieża (Domu Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II)<sup>43</sup>. W wyniku wyborów przewodniczącym Prezydium został dr Andrzej Nowakowski<sup>44</sup>, który pokonał w głosowaniu Andrzeja Zarembę (z ZPC Skawa). Członkami Prezydium zostali: wspomniany A. Zaremba oraz: A. Krzaklewski, T. Książek, K. Lichwiarski. K. Malczyk i Jerzy Studnicki (jedeny członek PZPR w wadowickich władzach związku)<sup>45</sup>. W tym składzie Prezydium Delegatury działało do połowy listopada 1981 r., kiedy A. Nowakowski został zawieszony w pełnieniu funkcji przewodniczącego, a komisarycznym przewodniczącym Prezydium mianowano Stanisława Sanockiego z ZMB. Delegatura mieściła się w dotychczasowym lokalu KK przy pl. Armii Czerwonej 12, a jej etatową pracownicą była Grażyna Hojny.

Zjazd Delegatów Regionu Małopolska, w którym to Regionie pozostały niektóre KZ z terenu ziemi wadowickiej, odbył się w dniach 10-12 lipca w Tarnowie. Uczestniczyli w nim Rafał Kiernicki (KZ "S" ZOZ Wadowice) i Józef Zeman (KZ "S" pracowników oświaty), a także Zdzisław Szczur z OZTiMD, gdyż wadowicki oddział podlegał centrali w Krakowie, w ramach której działały także związki zawodowe. J. Zeman wybrany został do Zarządu Regionu Małopolska NSZZ "S".

Jak podaje ówczesny przewodniczący wadowickiej Delegatury A. Nowakowski, wystosował on w ostatnich dniach lipca list otwarty-apel do ministra spraw wewnętrznych PRL, ówczesnego generała dywizji Czesława Kiszczaka. Pisał w nim m.in. o pochodzeniu adresata z ziemi wadowickiej (z Roczyn k. Andrychowa), zwracał uwagę na konieczność uregulowania kwestii swobody dysponowania paszportem przez każdego obywatela PRL, przyjęcia w pełni demokratycznych regulacji prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, zniesienia statusu tzw. miast zamkniętych (dotyczyło to Warszawy), zaprzestania wpisywania w dowodach osobistych adnotacji o zatrudnieniu, jako niezgodnych z zasadą wolności pracy przyjętą w ratyfikowanej przez PRL konwencji MOP. Postulował także zaprzestanie niezgodnego nawet z komunistycznym "prawem" zagłuszania polskojęzycznych audycji rozgłośni zachodnich<sup>46</sup>. Minister Kiszczak nigdy nie odpowiedział na zgłoszone wnioski i żądania.

Z okazji rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych w ostatnią niedzielę sierpnia 1981 r. na stadionie 650-lecia Wadowic, czyli LKS "Skawa", Delegatura zorganizowała uroczystą mszę św. Uzyskano konieczne zezwolenia władz administracyjnych (wynikające z ówczesnego prawa o stowarzyszeniach) oraz kościelnych (zgodnie z prawem kanonicznym na połowę mszę świętą należało uzyskać zezwolenie Kurii Metropolitalnej). Msza oraz zorganizowana po niej impreza sportowo-kulturalna zgromadziła, mimo chwilami niesprzyjających warunków atmosferycznych, kilka tysięcy wadowiczian. Pierwsza dekada września przyniosła wydarzenia związane z I turą Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "S", odbywającego się od 5 do 10 tego miesiąca w gdańskiej hali Olivii. Dzięki pomysłowości związkowców Lech Wałęsa skierował w dniu 9 września pozdrowienia do członków NSZZ "Solidarność" ziemi wadowickiej. Te kilka słów na odwrocie widokówki znaczyło wówczas wiele. Druga tura Zjazdu Krajowego odbyła się od 26 września do 7 października.

Od 12 października nabrała przyspieszenia sprawa przywrócenia Pomnika Poległych Żołnierzy 12 PP. W tym dniu na spotkanie z przedstawicielami NSZZ "S" przyjechał do Wadowic wojewoda bielski, Stanisław Łuczkiwicz. Podczas dyskusji w sali sesyjnej UMiG postulat przywrócenia obelisku przedstawili J. Zeman i reprezentujący sekcję informacji ZR Małopolska Piotr Maria Boroń. Ponownemu ustawieniu Pomnika przed koszarami sprzeciwiał się – najprawdopodobniej na polecenie władz PZPR – m.in. ówczesny komendant Komendy Rejonowej Straży Pożarnej, major pożarnictwa Tadeusz Biskup, motywując swoje stanowisko wysokim zagrożeniem pożarowym zlokalizowanych w budynku dawnych koszar Zakładów Zielarskich "Herbapol". Przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej oraz Wojewódzkiej Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, a także przybyły z wojewodą dyrektor Wydziału Kultury UW, Tadeusz Trębacz, usiłowali nakłonić przedstawicieli "Solidarności" do zgody na ustawienie Pomnika z tyłu, bądź z boku budynku koszar, czyli pomiędzy blokami i nie przy głównej ulicy. W wyniku trwającej dwie godziny wymiany zdań powstała patowa sytuacja i wydawało się, że do żadnych uzgodnień nie dojdzie. Wojewoda zarządził wizję lokalną przed koszarą oraz przy stojącym na Cmentarzu Wojskowym Pomniku. Wynik tej wizji najbardziej zaskoczył przedstawicieli wadowickich władz partyjnych i administracyjnych. Po zapoznaniu się z wyglądem i stanem technicznym cokołu oraz z terenem, na którym Pomnik miał zostać ponownie zlokalizowany, po porównaniu zaprezentowanych materiałów archiwalnych przedstawiających odsłonięcie pomnika w roku 1928, a także po uzyskaniu zapewnienia przedstawicieli NSZZ "S", że przy okazji przywrócenia Pomnika odnowiona zostanie zabytkowa brama koszar, wojewoda wydał zezwolenie na dokonanie przeniesienia obelisku<sup>47</sup>. Niemal



natychmiast po decyzji wojewody rozpoczęły się prace organizacyjne przygotowujące przeniesienie Pomnika, a w pierwszych dniach listopada rozpoczęły pracę ekipy techniczne odpowiedzialne za poszczególne operacje. Konto bankowe dla wpłacania datków na przywrócenie Pomnika udostępniło Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej, którego przynajmniej część działaczy usiłowała w ten sposób odciąć się od opinii, że organizacja ta jest towarzyską przybudówką miejscowych władz partyjno – administracyjnych. Jednak niektórzy działacze TMZW udział w akcji przywracania Pomnika traktowali jedynie jako okazję do zbitcia kapitału politycznego zaufania.

Ważnym dniem w "solidarnościowej" historii ziemi wadowickiej był 24 października 1981 r., kiedy zgodnie z decyzją Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej (nr 0-5094/20/81) ponownie nadano, a w rozumieniu wadowiczian po prostu przywrócono imię i patronat Marcina Wadowity miejscowemu Liceum Ogólnokształcącemu. Decyzja ta została praktycznie wymuszona naciskami NSZZ "S" pracowników oświaty oraz innych wadowickich struktur związkowych "S", mimo oporu władz miejskich i dyrekcji szkoły. Przychylnemu załatwieniu sprawy w instancjach wyższych niż wadowickie sprzyjała świadomość, że Ojciec Święty podczas wizyty w rodzinnym mieście 7 czerwca 1979 r. wspominał nauki pobierane w Gimnazjum im. Marcina Wadowity, a coraz liczniej przybywający do miasta turyści i pielgrzymi dziwili się, dlaczego szkoły do której uczęszczał Papież już nie ma? LO nosiło bowiem od 1966 r. imię Emila Zegadłowicza. Przy okazji załatwiania spraw w kuratorium i ministerstwie wyszedł na jaw fakt, iż owa zmiana patrona z 1966 r. dokonana została nie do końca formalnie i w aktach władz oświatowych wadowickie LO figurowało jako "nie używające imienia M. Wadowity", ale nadal mające Wadowitę jako patrona. Kiedy na uroczystość przybył sędziwy już wtedy katecheta gimnazjalny Karola Wojtyły, wadowicki proboszcz, ks. prałat dr Edward Zacher, atmosfera była tak napięta, a przedstawiciele władz oświatowych i dyrekcji tak ostentacyjnie oschli, że nikt z władz nie podszedł przywitać wysiadającego z taksówki kapłana (ks. Zacher miał poważne trudności z poruszaniem się). Po chwili konsternacji jedynie J. Zeman, nie będący w tym wypadku gospodarzem uroczystości, pospieszył powitać byłego prefekta szkoły i wraz z ks. Michałem Pioskiem przyprowadził go na wyznaczone dla gościa miejsce. W przemówieniu ks. Zacher przypomniał, że w roku jubileuszu stulecia szkoły i Tysiąclecia Państwa Polskiego, przed arcybiskupem Karolem Wojtyłą deklarującym udział w wadowickich obchodach, zamknięto drzwi Liceum odwołując w ostatniej chwili zjazdowe uroczystości. Parafrazując słowa Pisma Świętego, wzruszony kapłan wypominał ten fakt przedstawicielom władz, mówiąc o Karolu Wojtyśle, iż *"Przyszł do swoich, a oni go nie przyjęli!"*. Podczas uroczystości odsłonięto dwie nowe tablice. Jedną z czerwonego marmuru z nazwą i imieniem patrona szkoły, oraz drugą, z marmuru czarnego, informującą, że tu „w latach 1930-1938 pobierał naukę Karol Wojtyła - Jan Paweł II, pierwszy Papież z rodu Polaków”. Tekst napisu na tablicy ułożyła długoletnia nauczycielka języka polskiego w LO prof. Władysława Pleszewa<sup>48</sup>. Wykonawcą tablic, które zresztą w znacznej mierze zasponsorował, był znany wadowicki kamieniarz Jan Ziomkowski, przez wiele lat prowadzący zakład na Podstawiu<sup>49</sup>. Uroczystość opisywała m.in. "Solidarność Podbeskidzia"<sup>50</sup>. W październiku (w dniach 24-29) przeprowadzał wizytację wadowickiej parafii Ofiarowania NMP ks. kardynał metropolita krakowski Franciszek Macharski. Delegacja NSZZ "S" spotkała się z ks. kardynałem w niedzielę 25 października w kaplicy Domu Katolickiego.

W dniach 3-14 listopada 1981 r. przedstawiciele wadowickiej "Solidarności" uczestniczyli w pielgrzymce do Rzymu. 10 listopada wadowicka grupa została przyjęta przez Ojca Świętego w Jego prywatnej bibliotece. Była to jedna z pierwszych audiencji Jana Pawła II po trwającej kilka miesięcy rekonwalescencji po zamachu z 13 maja. W imieniu pielgrzymów przemawiał Andrzej Nowakowski. Podczas kilkunastominutowej audiencji Papież pytał o różne szczegóły życia w Wadowicach, m.in. o działalność NSZZ "S". Spotkanie zakończyła wspólna modlitwa i odśpiewane Papieżowi *"Sto lat"*. Wadowiccy pielgrzymi odwiedzili także benedyktyńskie opactwo i Polski Cmentarz Wojskowy na Monte Cassino, gdzie złożyli wianki kwiatów z herbem Wadowic oraz odwiedzili mogiły poległych żołnierzy pochodzących z terenu powiatu wadowickiego.

Tymczasem 10 listopada do Wadowic z nieoficjalną wizytą przyjechał Lech Wałęsa. W towarzystwie Mieczysława Gila odwiedził lokal wadowickiej Delegatury NSZZ "S", złożył kwiaty przed tablicą na domu, w którym urodził się Karol Wojtyła, zwiedził kościół parafialny a po rozmowie z ks. E. Zacherem wpisał do księgi pamiątkowej wadowickiej parafii następujące słowa *"Małe miasto Wielkiego człowieka - przyjaźnie Lech Wałęsa, 10.11.1981 r."*.

Wielki dzień Wadowic i tutejszej "Solidarności" miał miejsce w niedzielę 15 listopada 1981 r. Po miesięcznych intensywnych pracach, prowadzonych przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, przed budynkiem dawnych koszar im. Generała Fiszera ponownie stanął Pomnik Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej. Towarzysząca przywróceniu Pomnika wielka uroczystość patriotyczna weszła do historii miasta. Na kilka dni przed podniesieniem obelisku z Cmentarza Wojskowego jeden z kalwaryjskich kamieniarzy, uczestniczących wcześniej w usuwaniu Pomnika sprzed koszar na cmentarz twierdził, że drugiej takiej operacji zbudowany z piaskowca cokół nie wytrzyma. Według jego słów Pomnik miał się rozsypać na kawałki. Tymczasem podzielony na segmenty obelisk bez problemów został przetransportowany przed koszary i ponownie zmontowany. Równocześnie wadowicki artysta plastyk, prof. Franciszek Suknarowski odrestaurował zwieńczenie cokołu i wykonał replikę zniszczonej przez hitlerowców rzeźby żołnierza, której koszt pokrył Komitet Organizacyjny ze środków zebranych podczas zbiórki publicznej. Jeszcze raz próbowano zmusić

"Solidarność" do przestawienia Pomnika "ze względów przeciwpożarowych". Do Wadowic przybyła nawet jakaś specjalna komisja z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Nie stwierdziła ona jednak, aby przywrócenie Pomnika miało wpływ na zwiększenie zagrożenia pożarowego. Podczas prac renowacyjnych przywrócono także część nazw pól bitewnych pułku, umieszczonych na bocznych ścianach cokołu. Władze polityczne Wadowic natychmiast zaalarmowały wojewodę, uważając, że uzgodnienia w sprawie przywrócenia Pomnika nie obejmują tego elementu, a więc wykonano to nielegalnie. W ostrej rozmowie telefonicznej z działaczami wadowickiej "Solidarności" wojewoda zażądał wyjaśnień. Poinformowano go, zgodnie z prawdą, że nazwy umieszczone były na cokole przed wojną, a ich ponowne zamontowanie jest wykonaniem zobowiązania o przywróceniu przedwojennego stanu Pomnika. Wojewoda przyjął to do wiadomości, nazwy pozostały. Inne problemy napotkano podczas przygotowań do samej uroczystości. Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Bielsku-Białej odmówił zgody na wystawienie kompanii honorowej – podobno Wojska Polskiego – motywując odmowę faktem, że "uroczystość będzie miała charakter antyradziecki". Na kilka dni przed terminem odsłonięcia Pomnika po mieście rozpuszczono pogłoski o mającym nastąpić zniszczeniu, czy przynajmniej zbezczeszczeniu obelisku. Przez ostatnie dwie noce członkowie "Solidarności" i inni ludzie dobrej woli pełnili społeczne warty, aby do tego nie dopuścić. Najbardziej zaskoczeni widokiem stojącego Pomnika byli uczestnicy powracającej z Rzymu wadowickiej pielgrzymki. Kiedy wyjeżdżali z Wadowic trwały dopiero prace przy fundamencie. W dokumentach w okresie przygotowań do uroczystości, a nawet na plakatach zapraszających na nią, Pomnik występuje pod wieloma różnymi nazwami. W okresie przygotowań brak było bowiem źródłowych danych podających nazwę obelisku. Dopiero wyjęcie dokumentów erekcyjnych z roku 1928, dokonane przy okazji przenoszenia Pomnika przed koszary, pozwoliło na przyjęcie właściwej nazwy.

W niedzielę 15 listopada, po uroczystej mszy św. odprawionej w południe w kościele parafialnym przez ks. Filipa Piotrowskiego (który także wygłosił kazanie), ojca Stanisława Bielata z wadowickiego Karmelu oraz przybyłego z Krakowa dominikanina, ojca pułkownika Adama Franciszka Studzińskiego<sup>51</sup>, pochód poprowadził orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej z Choczni oraz kilkudziesięcioma pocztami sztandarowymi przeszedł przed budynek koszar. Raport od przewodniczącego środowiska kombatanckiego "dwunastaków", kapitana Jana Mroza odebrał przybyły z Krakowa pułkownik Józef Herzog<sup>52</sup>, dokonując przy dźwiękach Marsza Generalskiego przeglądu pocztów sztandarowych. Wygłosił także piękne przemówienie, nawiązujące do lat swej młodości spędzonych na ziemi wadowickiej. Przemawiający w imieniu Komitetu Organizacyjnego uroczystości J. Zeman wypowiedział m.in. znamienne słowa *"Tego Pomnika nie pozwolimy nikomu usunąć ani zniszczyć!"*. Z tyłu cokołu umieszczono napis *"Przywrócono społeczeństwu Wadowic / listopad 1981 / Solidarność"*. Napis ten przetrwał lata stanu wojennego jako jeden z symboli wadowickiej "Solidarności". O godzinie 15.30 przy dźwiękach Hymnu Narodowego odsłonięcia Pomnika dokonał kpt. Jan Mróz, a poświęcenia o. A. Studziński. Ceremonię zakończył Apel Poległych. Tysiącom (liczbę obecnych szacowano na około dwóch do trzech tysięcy osób) uczestniczących w uroczystości wadowiczian i gości nie przeszkadzała mżący deszcz i syjący chwilami drobny dokuczliwy śnieg. Wszyscy przeżywali podniosłą atmosferę tego jedyne w swoim rodzaju wydarzenia. Uroczystość stała się okazją do pierwszego po wojnie zjazdu byłych żołnierzy 12 pp i inauguracji działalności środowiska "Dwunastaków".

Nazajutrz po uroczystości dokonano zmiany we władzach wadowickiej Delegatury. Odwołanego z funkcji przewodniczącego A. Nowakowskiego zastąpił S. Sanocki z ZMB wyznaczony przez Przewodniczącego ZR Podbeskidzie, Patrycjusza Kosmowskiego. Ostatnie tygodnie oficjalnej działalności NSZZ "S" w Wadowicach upłynęły pod znakiem kampanii "Zejdziemy z murów jak wejdziemy na ekrany" oraz przygotowań do strajku w związku z kryzysem wokół Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu i pacyfikacji Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa. Rozprowadzano ulotki i czasopisma, przygotowywano działania na wypadek ogłoszenia stanu wyjątkowego. Hasła "TV łąze" czy „RTV kłamie” przetrwały po tych dniach na murze budynku koszar, czyli "Herbapolu" i na blaszanym ogrodzeniu przy ul. Zegadłowicza (obecnie aleja Matki Bożej Fatimskiej). Władze zakładów i instytucji różnie ustosunkowywały się do coraz aktywniejszej działalności Związku. W ZPC "Skawa" dyrektor Tadeusz Młeczko zażądał usunięcia napisu *"Zejdziemy z murów jak wejdziemy na ekrany"*, doprowadzając do eskalacji konfliktu z zakładową "Solidarnością" i groźby strajku. Napis pozostał.

Inny charakter miała działalność NSZZ "S" w Andrychowie. Struktury związkowe, w naturalny sposób oparte na największych liczebnie załogach zakładów pracy (AZPB Andropol, WSW Andoria i AFM), koncentrowały się na problematyce związkowej i zakładowej, przy mniejszym zaangażowaniu w życie społeczne miasta. Jednym z nielicznych znaczących wydarzeń związanych z "Solidarnością", które wyszły poza bramy zakładów pracy było poświęcenie sztandaru NSZZ "Solidarność" Andropolu. Dokonał go 21 listopada 1981 r. sufragan krakowski, ks. biskup Stanisław Smoleński w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Macieja<sup>53</sup>.

Wielu młodych mieszkańców ziemi wadowickiej studiujących na wyższych uczelniach Krakowa czy Śląska zaangażowało się w działania Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Ta niekomunistyczna organizacja studencka powstała jako przeciwwaga dla koncesjonowanego przez władze i funkcjonującego jako komunistyczna struktura kadrowa Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polskich, później tylko Zrzeszenia Studentów Polskich czyli ZSP. Studenckie dążenia do samodzielności i niezależności od aparatu władzy nie tylko zaskoczyły komunistów, ale napotkały na wyraźny sprzeciw. NZS, powstający w wielu uczelniach już od

października 1980 r. był organizacją, której najdłużej odmawiano rejestracji i prawa do oficjalnego istnienia i działania. Zarejestrowano go dopiero 17 lutego 1981 r. W NZS UJ, AGH oraz innych uczelni krakowskich a także Bielska-Białej, Cieszyna i Śląska działało wielu wadowiczian, a zapewne również mieszkańców pozostałych miejscowości ziemi wadowickiej.

"Solidarność" odcisnęła na życiu ówczesnych Wadowic i okolicy wyraźne piętno, przekształcając smutne i szare oblicze miasta w wizerunek bardziej radosny, a na pewno pełen dynamizmu i nadziei. Po 16 miesiącach legalnej działalności związkowej - jak nazwano to później, *karnawału "Solidarności"* - pozostały miejsca i symbole, które niosły otuchę i przypominały o godności w następnych ponurych latach po ogłoszeniu stanu wojennego.

- <sup>1</sup> Artykuł stanowi pierwszą część przygotowanego w lipcu-sierpniu 2005 r. opracowania *Solidarne ćwierć wieku. 25 lat działalności NSZZ „Solidarność” na Ziemi Wadowickiej*.
- <sup>2</sup> Zobacz: *Solidarność. XX lat historii*, Warszawa 2000; por.: Antoni Dudek, *Karnawał. Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980-1981)*, Ibidem, s. 21-77; Henryk Głębocki, *Konspira. Dzieje „Solidarności” w podziemiu (1981-1989)*, Ibidem, s. 117-269; A. Dudek, *Wolność. „Solidarność” w III Rzeczypospolitej (1989-2000)*, Ibidem, s. 353-371.
- <sup>3</sup> Relacje Teresy Siwiec-Cielebon, Zofii Żak, Waława Bary, Stefana Kądziołki, Józefa Maćkowiaka, Mieczysława Piecha, Bronisława Sołtyśiewicza.
- <sup>4</sup> A. Zwoliński, *Miasto Ankwiczów. Z dziejów Andrychowa*, Kraków 1993 r., s. 125.
- <sup>5</sup> Relacje Teresy Siwiec-Cielebon i Aleksandra Spisaka.
- <sup>6</sup> Relacje Jerzego Ochmana, Wiesława Wójtowicza, Teresy Siwiec-Cielebon.
- <sup>7</sup> Relacje jw.
- <sup>8</sup> Relacja Wiesława Wójtowicza oraz artykuł Piotra Wyrobca *Życie polityczne Wadowic w latach 1951-1995*, w: *Wadowice. Studia z dziejów miasta*, pod red. A. Nowakowskiego, Wadowice 1997 r.
- <sup>9</sup> Relacje Teresy Siwiec-Cielebon, Zofii Żak i Jerzego Ochmana.
- <sup>10</sup> G. Studnicki, *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*, Wadowice 1996, s. 71-72.
- <sup>11</sup> Tenże, *Pierwsza wśród równych. Dzieje Gimnazjum i Liceum w Wadowicach*, Wadowice 1991, s. 94, relacje Józefa Zemana i Andrzeja Gawrońskiego.
- <sup>12</sup> W skład Komisji Koordynacyjnej wchodził przedstawiciel: Zakładu nr 3 Ponar (Fabryka Wtryskarek), Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych, wadowickiego oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców, Oddziału Produkcji Elementów Budowlanych WZSR, Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej, Oddziału Budowlano-Montażowego, Zakładu Maszyn Budowlanych, Instytutu Odlewnictwa, Zakładu Opieki Zdrowotnej, Spółdzielni Inwalidów Pionier, Gospodarstwa typu K przy Zakładzie Karnym, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkania, Narodowego Banku Polskiego, Wadowickiej Usługowej Spółdzielni Pracy oraz Miedzyszkolnej Komisji Założycielskiej "S" pracowników przedszkoli, szkół podstawowych i średnich Wadowic, a także Zakładów Drobiarskich z Tomic. Por. Archiwum Delegatury NSZZ „S” w Wadowicach (dalej: ADS) *Protokół z posiedzenia przedstawicieli Komitetów Założycielskich NSZZ "S" zakładów z terenu Miasta i Gminy w Wadowicach* (z dnia 26 listopada 1980 r.), s. 1-3 oraz *Sprawozdanie z działalności KK NSZZ "S" Miasta i Gminy Wadowice od 26 listopada 1980 r. do 26 czerwca 1981 r.*, s. 1-6.
- <sup>13</sup> Przewodniczącym sekcji prawnej był dr Andrzej Nowakowski (Urząd Miejski) a członkami Aleksander Bieniek, Andrzej Krzaklewski i Jan Sopicki (dwaj ostatni z Państwowego Biura Notarialnego), sekcją informacyjno-organizacyjną kierował Zbigniew Jurczak (Spółdzielnia Mieszaniowa), a członkami byli Tadeusz Książek i Wiesław Wójtowicz z F-ki Wtryskarek oraz Kazimierz Lichwiarski z Instytutu Odlewnictwa, natomiast sekcję interwencji prowadził Adam Zborowski (z Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego, po delegacji NSZZ "S" jeden z liderów wadowickiego PRON), z którym współpracowali Kazimierz Malczyk (burmistrz Wadowic w latach 1990-1994) i A. Bieniek. Źródło: ADS, jw., oraz protokoły 11 posiedzeń KK z okresu od 2 grudnia 1980 r. do 28 marca 1981 r.
- <sup>14</sup> W protokołach i innych dokumentach odnotowano nazwiska uczestniczących w spotkaniach KK (podają tylko nie wymienione wcześniej): Teresa Bucka, Krystyna Cach, Zofia Ficek, Kazimierz Gałuszka, Tadeusz Jamrozik, Leon Jamrozek, Jan Janecki, Antonina Kiernicka, Bronisław Małecki, Zbigniew Mirek, Zdzisław Modliński, Marian Nizio, Jakub Nowak, Jerzy Ochman, Jerzy Palmirski, Józef Paterak, Antonina Piwowarczyk, Józef Polak, Maria Radwan, Edward Rybarz, Stanisław Sanocki, Zdzisław Szczur, Lech Widlarz, Antoni Woźniak, Zdzisław Wyka, Krystyna Zagórska, Andrzej Zaremba i Stanisław Żarow.
- <sup>15</sup> A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, s. 43.
- <sup>16</sup> Tamże, s. 44 i 401.
- <sup>17</sup> ADS, *Postulaty do władz Miasta i Gminy Wadowice zgłoszone przez załogi pracownicze za pośrednictwem Komisji koordynacyjnej NSZZ "Solidarność"*, s. 1-6.
- <sup>18</sup> W rzeczywistości ten postulat zrealizowano dopiero w latach późniejszych, a Muzeum - Dom Rodzinny Jana Pawła II otwarto dzięki staraniom krakowskiej Kurii Metropolitalnej 18 maja 1984 r.
- <sup>19</sup> ADS, *Protokół ustaleń i rozbieżności w sprawie postulatów NSZZ "Solidarność" Miasta i Gminy Wadowice rozpatrywanych na spotkaniu z Naczelnikiem Miasta i Gminy w dniu 22.XII.1980 r.*, s. 1-14.
- <sup>20</sup> Relacje Adama Zborowskiego i Józefa Zemana.
- <sup>21</sup> P. Wyrobiec, *op. cit.*, s. 158. M. Skrzypczak pozostawał na stanowisku naczelnika miasta i gminy Wadowice do wiosny 1990 r. (łącznie 21 lat), kiedy po przywróceniu przez "Solidarność" działalności samorządów i wyborze samorządu pierwszej kadencji odszedł na emeryturę.
- <sup>22</sup> ADS, *Rezolucja KK NSZZ "S" w Wadowicach do prezydenta m. Krakowa w sprawie zamknięcia niektórych stanowisk produkcyjnych w hucie aluminium w Skawinie*.
- <sup>23</sup> ADS, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 3.
- <sup>24</sup> Tamże, jw. s. 4-5, oraz A. Gliksman, *op. cit.*, s. 54.
- <sup>25</sup> A. Gliksman, *op. cit.*, s. 55, podaje błędnie datę 2 czerwca.
- <sup>26</sup> *Tygodnik Solidarność* (dalej TS) nr 12 z 19 czerwca 1981 r., s. 2.
- <sup>27</sup> Dyplom wręczono Janowi Pawłowi II podczas jego drugiej wizyty w Polsce w czerwcu 1983 r. w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej. Natomiast symboliczny klucz do bram miasta Papież otrzymał dopiero z rąk przedstawicieli wadowickiego samorządu podczas drugiej wizyty w Wadowicach, 14 sierpnia 1991 r.
- <sup>28</sup> ADS, *Apel KK NSZZ "S" w Wadowicach do KKP NSZZ "S" w Gdańsku w sprawie pomocy w zorganizowaniu Domu Papieża w wadowicach* (z 2 lutego 1981 r.), oraz *Podziękowania dla zakładów pracy w Moszczanicy i Wodzisławiu*

- Śląskim za dary pieniężne na Dom Papieża w Wadowicach. Zobacz także: *Solidarność Podbeskidzia* (dalej *SP*) nr 10 z 15 czerwca 1981 r., s. 9 oraz *TS* nr 25 z 18 września 1981 r. s. 2.
- <sup>29</sup> ADS, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 3.
- <sup>30</sup> ADS, *Komunikat KZ NSZZ "S" przy Fabryce Wtryskarek Zakład nr 3 w sprawie poświęcenia krzyży (z 4 stycznia 1981 r., G. Studnicki, Pierwsza...*, s. 176, oraz dokumenty w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej.
- <sup>31</sup> Relacja Teresy Siwiec-Cielebon i innych.
- <sup>32</sup> ADS, *Sprawozdanie z działalności...*, str. 4.
- <sup>33</sup> ADS, *Apel KK NSZZ "S" miasta i gminy Wadowice w sprawie strajku na Podbeskidziu (z 27 stycznia 1981 r.) oraz komunikaty strajkowe i ulotki z okresu strajku na Podbeskidziu tamże i w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej.*
- <sup>34</sup> A. Glikzman, *op. cit.*, s. 53. Warto zauważyć, że postawa komisji zakładowych ZOZ oraz pracowników oświaty nie była aktem niesubordynacji. W pierwszym okresie działania "S" przypadki przynależności komisji działających na terenie jednego regionu do struktur związkowych sąsiedniego zdarzały się częściej. M.in. właśnie w MKZ Małopolska podobny problem przynależności miały komisje z Jasła, które nie chciały się podporządkować Regionowi Podkarpackiemu. Tamtejsi działacze zdołali wywalczyć we władzach związkowych zgodę na przyłączenie jasielskiej MKP do Małopolski, mimo, że działacze z Podkarpacia jako przykład subordynacji przytaczali właśnie przerejestrowanie "zżytych" już z Małopolską i znacznie bliżej Krakowa leżących KZ z Andrychowa i Wadowic do Podbeskidzia. Zob.: M. Orski, *Akcesja MKP NSZZ "S" w Jasle do MKZ Małopolska NSZZ "S" w 1981 r.*, w: A. Glikzman, *op. cit.*, s. 383, 389.
- <sup>35</sup> Schron zbudowano podczas rozbudowy wadowickiego Zakładu Maszyn Budowlanych należącego ówczesnie do Kombinatu Urządzeń Mechanicznych "Bumar-Łabędy", produkującego na potrzeby zbrojeniowe Układu Warszawskiego. Schron przeznaczony był dla potrzeb obrony przeciwlotniczej i przeciwatomowej, oraz jako "centrum dowodzenia" miejscowych władz polityczno – administracyjnych.
- <sup>36</sup> ADS, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 4; A. Glikzman, *op. cit.*, s. 51-52.
- <sup>37</sup> G. Studnicki, *Pierwsza wśród...*, s. 24-25. W informacji o tym fakcie w pracy A. Gliksmiana podano mylnie imię Wadowity – Maciej, powinno być zgodnie z prawdą Marcin (A. Glikzman, *op. cit.*, s. 53).
- <sup>38</sup> *SP* nr 14 z 30 lipca 1981 r., s. 7.
- <sup>39</sup> W roku 1945 Święto 3 Maja obchodzono w Wadowicach oficjalnie, ale już w rok później przygotowany pochód patriotyczny władze polityczne nakazały wstrzymać na kilka minut przed wyruszeniem, zaś grającą już w miejscu zbiórki orkiestrę Rejonowej Komendy Uzupełnień odwołano. W akcji protestu młodzież gimnazjalna spontanicznie rozpoczęła marsz przez miasto, po czym czoło pochodu zostało zaatakowane na ul. 3 Maja przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, którzy zatrzymali trzech idących na czele pochodu uczniów – uczestników obchodów, m.in. Jana Fijałka i Mieczysława Klaczaka, a kilkanaście osób pobili. Młodzież rozpoczęła demonstrację przed budynkiem PUBP. Podjęcia interwencji w sprawie aresztowanych odmówili dyrektor Gimnazjum i Liceum, Tadeusz Królikiewicz oraz szef PPR w szkole, Tadeusz Śmieszek. Do siedziby PUBP udał się natomiast katecheta szkolny, ks. dr Edward Zacher, który wyjednał, za cenę rozwiązania manifestacji młodzieży, że po kilku godzinach aresztowanych wypuszczono i zrezygnowano z postawienia ich przed sądem za naruszenie porządku przez udział w nielegalnym zgromadzeniu.
- <sup>40</sup> Dokumenty i fotografie w zbiorach wadowickiej Delegatury NSZZ "S" (ADS) oraz Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej. Zob.: M. Siwiec – Cielebon, *Historia świadka historii. Zarys dziejów Pomnika Poległych Żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej (1928-2001)*, w: *Wadoviana. Przegląd historyczno – kulturalny*, nr 7, Wadowice 2002, s. 73-87. Pomnik wzniesiono w roku 1928 staraniem Komitetu Obywatelskiego i Korpusu Oficerskiego 12 pp. dedykowany był żołnierzom 12 pp poległym, w walkach z Czechami, Ukraińcami i bolszewikami w latach 1918-1920. Wykonał go wadowicki artysta rzeźbiarz, Józef Jura. W 1939 r. hitlerowcy zrzucili z obelisku figurę żołnierza, ale sam cokół przetrwał do roku 1974 lub 1975, kiedy dzięki "inicjatywie" władz polityczno – administracyjnych został usunięty sprzed budynku dawnych koszar i stanął na Cmentarzu Wojskowym, jakby na ironię, niedaleko grobów poległych na ziemi wadowickiej w 1945 r. żołnierzy Armii Czerwonej.
- <sup>41</sup> ADS, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 4; ogłoszenie o uroczystości w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej.
- <sup>42</sup> Materiały w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej.
- <sup>43</sup> U A. Gliksmiana błędna data usunięcia przez komunistów Pomnika Poległych Żołnierzy 12 PP (1976 r. – powinno być 1975 a nawet 1974 r.), oraz informacja o podjęciu uchwały w sprawie przywrócenia Pomnika dopiero w dniu 30 czerwca 1981 r. (Por. A. Glikzman, *op. cit.*, s. 57). Tymczasem postulat ten zgłoszono już w jesieni 1980 r. Gdyby zresztą zgłoszono go w ramach działalności Delegatury ZR Podbeskidzie, to ona zajmowałaby się jego realizacją, tymczasem przywrócenie Pomnika było od początku dziełem ZR "Solidarność" Małopolska. Nazwę ZR Podbeskidzie umieszczono jedynie ze względu na terytorialno – grzeźnościowych na plakatach zapowiadających uroczystość, pragnąc uszanować formalną ówczesną przynależność członków KZ pracujących przy renowacji obelisku. Także ZR Małopolska wyasygnował część środków na pokrycie przeniesienia Pomnika.
- <sup>44</sup> W efekcie A. Nowakowski został etatowym funkcjonariuszem związkowym, opłacanym przez Zarząd Regionu Podbeskidzie.
- <sup>45</sup> ADS, *Komunikat nr 1 Prezydium Delegatury NSZZ "S" w Wadowicach w sprawie wyborów do Prezydium Delegatury i Przewodniczącego Delegatury* (30 czerwca 1981 r.), s. 1-2.
- <sup>46</sup> Relacja A. Nowakowskiego oraz *SP* nr 15 z 6 sierpnia 1981 r., s. 7.

<sup>47</sup> M. Siwiec – Cielebon, *Historia świadka historii...*, *op. cit.*

<sup>48</sup> Faktycznie zgodnie z twierdzeniem G. Studnickiego (*Pierwsza wśród równych...*, s. 25) odsłonięto jeszcze trzecią tablicę, także z czarnego marmuru, wykonaną tak samo jak tablica "papiaska", a przypominającą o jubileuszu stulecia szkoły w 1966 r. Wmurowano ją w miejsce wcześniejszej, wykonanej z jasnego kamienia.

<sup>49</sup> J. Ziomkowski to wspomniany w pierwszej części opracowania porucznik "Huragan", dowódca jednego z oddziałów antykomunistycznej partyzantki na ziemi wadowickiej.

<sup>50</sup> *SP* nr 24 z 25 listopada 1981 r., s. 11. W kalendarium A. Gliksmana błędnie podano imię ks. Zachera Józef, a powinno być oczywiście Edward.

<sup>51</sup> O. A. Studziński był kapłanem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, m.in. w walkach o Monte Cassino, po których, za wybitne męstwo, odznaczony został Orderem Virtuti Militari.

<sup>52</sup> J. Herzog (1901-1983), urodzony w Osieku, w latach 1912-1914 uczeń wadowickiego Gimnazjum, następnie w Legionach Polskich, w okresie międzywojennym zawodowy oficer WP, w 1939 r. w stopniu majora w sztabie Grupy Operacyjnej "Piotrków", odznaczony Orderem Virtuti Militari za walki m.in. w obronie Modlina, jeńiec Oflagu II C w Woldenbergu, po powrocie z niewoli związany z ruchem WiN, oskarżony w 1947 r. jako szpieg imperialistyczny, więzień okresu stalinowskiego. W latach siedemdziesiątych niekwestionowany lider środowisk legionowych Krakowa, inicjator odnowienia krypty Józefa Piłsudskiego na Wawelu oraz Kopca na Sowińcu.

<sup>53</sup> A. Zwoliński, *op. cit.*, s. 126.